

Rozmowa
z Bartłomiejem
Chmielowcem,
rzecznikiem
praw pacjenta



Rzecznik
Praw Pacjenta

**NA RATUNEK
DMUCHAWCOM,
CZYLI O OPIECE
PSYCHIATRYCZNEJ
DLA DZIECI**

Na początku kwietnia zaczęły działać pierwsze poradnie psychologiczno-psychoterapeutyczne dla dzieci i młodzieży. Do końca roku ma ich powstać ponad 300. Ich utworzenie zajęło wiele lat. Czy możemy mówić o sukcesie?

Sukcesem jest to, że od etapu planowania przeszliśmy do etapu wdrażania reformy psychiatrii dzieci i młodzieży. Rzecznik praw pacjenta od kilku lat systematycznie apelował, aby rozpocząć konkretne działania. Zwracaliśmy uwagę na przepełnione oddziały, dzieci leżące na szpitalnych korytarzach. Już na samym początku swojej działalności prosiłem ministra zdrowia o pilne i stanowcze działania. Kilka dni po moim apelu w Ministerstwie Zdrowia powstał zespół, który opracował wdrażany obecnie model reformy. Cieszę się, że jego działania przyniosły wymierny skutek.

Dlaczego tego typu poradnie są tak ważne i czy są one w stanie przynieść rzeczywistą pomoc pacjentom?

Największym atutem tych poradni jest ich lokalizacja blisko miejsca zamieszkania dzieci i młodzieży, na terenie powiatu czy dzielnicy dużego miasta. Poradnie mają przede wszystkim działać prewencyjnie, wychwytywać problemy na wczesnym etapie, aby nie było potrzeby długiego leczenia dziecka w całodobowym szpitalu psychiatrycznym. Liczę na to, że taką funkcję będą spełniać nie tylko w założeniach.

W Polsce ok. 20 proc. dzieci cierpi na zaburzenia psychiczne, z czego 8 proc. wymaga specjalistycznej pomocy. Z jakimi głównie problemami borykają się dzieci w naszym kraju?

Eksperti wskazują, że do najczęstszych problemów należą zaburzenia zachowania u chłopców i u dziewcząt, zaburzenia odżywiania u dziewcząt oraz zaburzenia lękowe i depresyjne. Można powiedzieć, że to są stare problemy, o których mamy większą wiedzę. Ale są też nowe. Należą do nich dopalacze, uzależnienie od tzw. nowych mediów, życie w wirtualnym świecie. Ostatnio rozmawiałem z lekarzem z jednego z oddziałów psychiatrycznych, który powiedział, że ogromnym problemem jest *sexting* – budowanie komunikacji elektronicznej opartej na treściach silnie sugestywnych seksualnie.

Główną skargą zgłaszaną przez rodziców dzieci z zaburzeniami psychicznymi jest brak miejsc w szpitalach i na oddziałach psychiatrycznych dla dzieci. Z tego powodu dzieci nie otrzymują pomocy wtedy, kiedy najbardziej jej potrzebują. Czy nowy system rozwiąże te problemy?

Nie chciałbym po miesiącu funkcjonowania poradni w nowym systemie dokonywać jakichkolwiek ocen. Liczę na to, że nowy system rozwiąże problemy albo

TO JEST DLA MNIE PIERWSZY

I NAJWAŻNIEJSZY FILAR

W SYSTEMIE OPIEKI PSYCHIATRYCZNEJ:

WYKSZTAŁCENI, DOBRZE WYNAGRADZANI,

WRAŻLIWI NA POTRZEBY DRUGIEGO CZŁOWIEKA

PROFESJONALIŚCI. BEZ LUDZI

SYSTEM BĘDZIE TYLKO ZBIOREM PROCEDUR,

KTÓRYCH NIE BĘDZIE MIAŁ KTO REALIZOWAĆ

choć znacznie je zmniejszy. Dla mnie jako rzecznika praw pacjenta – urzędnika, ale także, a może przede wszystkim jako ojca priorytetem jest to, by pomoc dla najmłodszych była łatwo dostępna, kompleksowa i na wysokim poziomie.

Zdaniem ekspertów psychiatria dziecięca w Polsce jest w zapaści. Mamy problemy kadrowe – jeden psychiatra przypada na 1000 dzieci, a do tego dochodzi luka pokoleniowa wśród lekarzy. Starzy odchodzą, a nowych nie przybywa lub wybierają sektor prywatny. Psychiatrów dziecięcych brakuje, a zapotrzebowanie na tego typu specjalistów w dobie choćby uzależnień jest coraz większe. W jaki sposób rząd powinien zachęcić młodych lekarzy do podjęcia specjalizacji z psychiatrii dziecięcej?

Bycie psychiatrą wieku rozwojowego to wielkie wyzwanie przede wszystkim dla samego lekarza. Bo tak naprawdę trzeba być po części lekarzem, rodzicem, nauczycielem i wychowawcą. Pieniądze są ważne, ale czasem nawet zachęty finansowe nie są w stanie przekonać do wyboru tej specjalizacji. Za istotne uważam tworzenie dogodnych warunków do realizacji specjalizacji z psychiatrii dzieci i młodzieży. Podam przykład – kiedyś rozmawiałem z lekarką z miasta na wschodzie Polski, która powiedziała: *Panie rzeczniku, ja bym chciała się specjalizować, chciałabym pomagać młodym pacjentom, ale na specjalizację musiałabym wyjechać do Krakowa, kilkaset kilometrów od domu, a mam dwójkę małych dzieci.*

Trzy poziomy referencyjności mają zapewnić młodym pacjentom pomoc na każdym etapie choroby czy złego stanu psychicznego. Kiedy system będzie działał na tyle sprawnie, by pomóc wszystkim potrzebującym?

Podstawą systemu są poradnie na pierwszym poziomie referencyjności. Gdy spojrzymy na ich rozmieszczenie na mapie Polski, to widać wyraźnie, jak jest ono nierównomierne. Na Śląsku, w Małopolsce, we Wrocławiu czy w Trójmieście punktów oznaczających poradnie jest



Fot. Marek Misłurewicz

NA ŚLĄSKU, W MAŁOPOLSCE,

WE WROCŁAWIU CZY W TRÓJMIEŚCIE

PORADNI NA PIERWSZYM POZIOMIE

REFERENCYJNOŚCI JEST CAŁKIEM SPORO.

ALE NA REJONY PÓŁNOCNO-WSCHODNIE

AŻ STRACH PATRZEĆ. W BARDZO DUŻYM

WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM

SĄ DWA PORADNIE, W PODLASKIM ANI JEDNEJ

całkiem sporo. Ale na rejony północno-wschodnie aż strach patrzeć. W bardzo dużym województwie warmińsko-mazurskim są dwie poradnie, w podlaskim ani jednej. Na Podlasiu nie ma też oddziału stacjonarnego dla dzieci i młodzieży, o którego utworzenie od wielu miesięcy intensywnie zabiegam. Można więc powiedzieć, że system będzie sprawny, gdy nie będzie białych plam na pierwszym poziomie.

Pierwszy poziom referencyjności, który nie wymaga diagnozy psychiatrycznej i leczenia farmakologicznego, może uchronić młodych pacjentów przed koniecznością korzystania z całodobowej opieki psychiatrycznej. W założeniu ma on funkcjonować w każdym powiecie, czyli ma być blisko potrzebującego. Jak ważna jest w przypadku nieletnich pacjentów szybka pomoc i czego możemy się obawiać, jeśli nie zostanie udzielona na czas?

Kontakt i rozmowa z psychologiem czy terapeutą dla młodego człowieka, który doświadcza kryzysu psy-

chicznego, jest jak sztuczne oddychanie dla kogoś, kto traci przytomność. Współczesnych nastolatków nazywałbym pokoleniem dzieci – dmuchawców. Mniszki lekarskie, czyli popularne mlecze, są pięknymi kwiatami, ich żółty kolor przystraja łąki i parki. Ale ten sam mlecz w pewnym momencie przybiera postać dmuchawca, wtedy wystarczy mocny podmuch wiatru i miejsce, gdzie rósł, już go nie poznaje. Brak odpowiedniej pomocy sprawia, że młody człowiek momentalnie się zapada. Jak mówił psychiatra, prof. Jacek Wciórka – niektórzy zapadają się na zawsze. To jest największa obawa – że młody człowiek się zapadnie, zniknie niczym dmuchawiec. Tylko w 2018 r. aż 97 osób poniżej 18. roku życia odebrało sobie życie, myśli samobójcze mają już 6–7-letnie dzieci. Obok takich liczb nie możemy przejść spokojnie.

Epidemia koronawirusa i przymusowa kwarantanna są trudne zwłaszcza dla młodzieży, która ma naturalną potrzebę kontaktowania się z ludźmi, spędzania czasu w towarzystwie i wychodzenia z domu. Jak wygląda opieka nad chorymi psychicznie dziećmi i młodzieżą w dobie pandemii?

Funkcjonują dotychczasowe poradnie, rozpoczęły funkcjonowanie nowe, o których już rozmawialiśmy, oddziały całodobowe przyjmują pacjentów. W poszczególnych województwach zostały wyznaczone szpitale, które mają zapewnić opiekę najmłodszym pacjentom zarówno z problemami psychicznymi, jak i zarażonym koronawirusem. Pojawiają się lokalne trudności – np. interweniowałem u wojewody podkarpackiego, bo jedyny oddział psychiatryczny dla dzieci i młodzieży funkcjonuje w strukturze Centrum Medycznego w Łańcucie, które zostało zamienione na jednoimienny szpital zakaźny. W związku z tym istniało ryzyko zamknięcia oddziału psychiatrycznego dla najmłodszych. Pani wojewoda podeszła jednak do sprawy z dużą troską i oddział funkcjonuje. Oczywiście są problemy w szpitalach psychiatrycznych, gdyż wstrzymane są odwiedziny, przepustki, ze względów bezpieczeństwa mocno ograniczone jest dostarczanie paczek z rzeczami osobistymi czy jedzeniem. W Departamencie ds. Zdrowia Psychicznego w Biurze Rzecznika Praw Pacjenta stworzony został zbiór dobrych praktyk na czas pandemii, który przekazaliśmy do wszystkich szpitali w Polsce. Karta Praw Dziecka – Pacjenta – kolorowy zbiór podstawowych praw najmłodszych pacjentów opracowany przez rzecznika praw pacjenta i rzecznika praw dziecka w 11. punkcie mówi: „Szpital to miejsce, w którym masz wyzdrowieć, ale masz także prawo do nauki, zabawy i odpoczynku. Wyzdrowiejesz szybciej, nie myśląc o chorobie”. Troszczą się o to m.in. pracownicy mojego Biura – rzecznicy praw pacjenta szpitala psychiatrycznego,



KAŻDY PACJENT, KTÓRY UWAŻA,

ŻE JEGO PRAWA ZOSTAŁY

W JAKIŚ SPOSÓB OGRANICZONE,

MOŻE DO NAS ZADZWONIĆ.

NASZ NUMER TELEFONU 800 190 590

WARTO ZAPISAĆ W SWOJEJ KOMÓRCE.

NASI KONSULTANCI SĄ

DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI.

NA PEWNO POMOŻEMY,

WSKAŻEMY KIERUNEK DZIAŁANIA

którzy są w stałym kontakcie z pacjentami i personelem oddziałów młodzieżowych. Rzecznik praw pacjenta podejmuje różne działania, aby w tym trudnym czasie zapewnić najmłodszym jak najlepsze wsparcie. Dziękuję wszystkim – lekarzom, pielęgniarkom, psychologom, terapeutom, pracownikom socjalnym, wychowawcom, pracownikom i kierownikom podmiotów leczniczych za to, że są przy pacjentach, szczególnie tych najmłodszych.

Kwarantanna to także trudny czas dla rodziców dzieci z problemami psychicznymi. Pomoc świadczona jest za pomocą teleinformatycznych środków komunikacji. Czy to wystarczy i jak można w tej trudnej sytuacji pomóc potrzebującym rodzinom?

Kwarantanna to wyzwanie. To, co jeszcze kilka tygodni temu wydawałoby się rozwiązaniem niezadowalającym, obecnie staje się jedynym możliwym. Nic nie zastąpi bezpośredniego spotkania z drugim człowiekiem.

Odczuwam to na własnej skórze, gdy nie mogę na co dzień spotkać się z moimi pracownikami w naszej siedzibie przy ulicy Młynarskiej 46 – duża część z nich pracuje zdalnie. Robimy wideokonferencje, mamy telefony, ale to nie to samo co bezpośrednia rozmowa przy jednym stole. Istotną rolę w obecnej sytuacji odgrywają pedagodzy i psychologowie szkolni. Są to osoby znane uczniom, nastolatkom. Łatwiej rozmawiać przez komunikator z kimś, kogo się zna, niż z obcą osobą. Potrzebę zwrócenia uwagi na ten problem sygnalizowali najmłodsi, którzy tworzą społecznościowe forum wsparcia na Facebooku „Nastoletni Azyl”. Pozdrawiam serdecznie wszystkich nastolatków z „Nastoletniego Azylu”. Już w pierwszych dniach stanu epidemii zwróciłem się do Ministra Edukacji Narodowej, aby zapewnił młodzieży stały dostęp do psychologów i pedagogów szkolnych za pośrednictwem narzędzi teleinformatycznych. Gdyby jednak taki kontakt nie wystarczył, każde dziecko, każdy rodzic, każdy opiekun ma prawo do bezpośredniej pomocy w podmiocie leczniczym. Wykaz poradni i szpitali psychiatrycznych dla dzieci i młodzieży jest zamieszczony na naszej stronie internetowej www.gov.pl/web/rpp. W przypadku jakichkolwiek trudności w uzyskaniu pomocy dla dziecka proszę dzwonić na bezpłatną Telefoniczną Informację Pacjenta 800 190 590, którą prowadzimy i obsługujemy wspólnie z Narodowym Funduszem Zdrowia. Będziemy interweniować i pomagać. Żadnego dziecka nie pozostawię bez pomocy!

Fot. <https://www.rpp.gov.pl>



Fot. Twitter

Wydatki NFZ na psychiatrię i leczenie uzależnień zwiększyły się w ostatnim roku, jednak w porównaniu z innymi krajami i wobec rosnących potrzeb to ciągle kropla w morzu. Na co w pierwszej kolejności powinny być przeznaczone pieniądze i gdzie jest największa luka, którą należy wypełnić?

Już za kilka dni ukaze się nowy numer naszego kwartalnika „Jednym Głosem dla Psychiatrii”, w którym znajdzie się m.in. wywiad z lekarzem, który pracował u ojca Donalda Trumpa. Mottem rodziny obecnego prezydenta USA były słowa: „Kluczem do sukcesu są ludzie, a dobrą i ambitną firmę można zbudować tylko z ludźmi z pasją, pomysłami i chęcią do pracy”. To jest dla mnie pierwszy i najważniejszy filar w systemie opieki psychiatrycznej: wykształceni, dobrze wynagradzani, wrażliwi na potrzeby drugiego człowieka profesjonaliści. Bez ludzi system będzie tylko zbiorem procedur, których nie będzie miał kto realizować. Inwestycje w drugiego człowieka i rozwój kadr powinny być priorytetem.

Obecna sytuacja musi być dużym wyzwaniem dla rzecznika praw pacjenta. Całe grupy chorych znalazły się w trudnej sytuacji, bo ich leczenie nie jest prowadzone w normalnym trybie. Są to osoby z chorobami psychicznymi, onkologicznymi, oczekujące na operacje. Od kogo wpływa najczęściej pytań, skarg, sygnałów? Które prawa są najczęściej naruszane?

Swoje działania w okresie epidemii skierowałem na edukację i pomoc pacjentom w trudnych sytuacjach. Podejmujemy też natychmiastowe interwencje, gdy pacjent ze względu na stan zdrowia potrzebuje pilnej pomocy, a ma trudności z jej uzyskaniem. Obecnie

ISTOTNĄ ROLĘ W OBECNEJ SYTUACJI ODGRYWAJĄ

PEDAGODZY I PSYCHOŁODZY SZKOLNI.

SĄ TO OSOBY ZNANE UCZNIOM, NASTOLATKOM.

ŁATWIEJ ROZMAWIĄC PRZEZ KOMUNIKATOR

Z KIMŚ, KOGO SIĘ ZNA, NIŻ Z OBCĄ OSOBĄ

odbieramy tygodniowo ok. 5 tys. różnego rodzaju informacji. Część z nich jest wyrazem ogólnego zaniepokojenia wynikającego z zupełnie nowej sytuacji – nie tylko dla pacjentów, ale też dla systemu ochrony zdrowia. Dzwonią do nas osoby z chorobami przewlekłymi, które wymagają regularnych wizyt u specjalistów, i zaniepokojeni pacjenci oczekujący na operacje, które zostały w obecnej sytuacji odwołane, często bez wskazania nowego terminu. Dużą grupę stanowią też seniorzy, którym trudno odnaleźć się w sytuacji, kiedy kontakt z lekarzem mogą mieć tylko przez telefon, a zdarza się, że telefon poradni POZ lub specjalistycznej nie odpowiada. Wiele spraw dotyczy stomatologii, ponieważ z dnia na dzień przestało działać ok. 90 proc. gabinetów. Problemów jest jednak znacznie mniej niż na początku epidemii. Każdy pacjent, który uważa, że jego prawa zostały w jakiś sposób ograniczone, może do nas zadzwonić. Nasz numer telefonu warto zapisać w swojej komórce. Nasi konsultanci są do Państwa dyspozycji, na pewno pomożemy, wskażemy kierunek działania.

Rozmawiały: Agnieszka Starewicz-Jaworska,
Agata Misiurewicz-Gabi